

C O D Z I E N N Y

# KURJER LUBELSKI

**CENA PRENUMERATY:**  
 W Lublinie   rocznie 5 rb. 20 kop.  
                   kwartalnie 1   " 30   "  
                   miesięcznie —   " 45   "  
 Z przesyłką pocztową:  
                   rocznie 6 rb. — kop.  
                   kwartalnie 1   " 50   "  
 Zagranicą 8 rb. rocznie.  
 {Zmiana adresu poczt. 20 kop.

**REDAKCJA i ADMINISTRACJA:** Krakowskie-Przedmieście 60.  
 Skrzynka pocztowa № 62.

**TELEFON** Redakcji i Admistr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.  
 Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

**CENA OGŁOSZEŃ:**  
 Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.  
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wraza.  
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się

## CZAS

odnowić prenumer.  
 na kwartał 3-ci.

### Księgarnia W. Cholewiński

w Lublinie, ul. Początkowska № 1.

KSIAŻKI SZKOLNE NOWE i UŻYWANE.

Nuty. — Poczta. — Papeterja w wielkim wyborze.

WYDAWNICTWA E. WENDE i S-ka:

„Życie Polskie“, „Świat Kobiety“, „Książka“.

### Ogłoszenia osobiste.

ZGINEŁA ŻONA, jakich mało:  
 Rzuca się w oczy i w ramiona!  
 Mężowi kasę ogniotrwała  
 Zabrała przez pomyłkę ona,  
 Gdy zaginioną kto zobaczy,  
 Niechaj w NAGRODĘ ją zachowa,  
 A zwróci kasę, by z rozpacz  
 Mąż mógł pić koniak Szustowa.

STARSZY MEJCZYNA (w w wieku sile)  
 Ze skłonnością tycia  
 Chce resztę życia przejść mile  
 Z towarzyszką życia.  
 Może być panna lub wdowa,  
 Mieszczka albo dama,  
 Byle koniak Szustowa  
 Nie chciała pić sama.

SZUKAM WSPÓLNIAKA Z KAPITAŁEM  
 Pracować będzie mógł z zapalem!  
 Branża nietrudna, modna, zdrowa:  
 Do spółki koniak pić Szustował

### Bilans sesji Dumskiej.

Jeżeli rezultaty dopiero co zakończonej sesji Dumy państwowej oceniać, wzięwszy za podstawę zdobycze prawodawcze, to niestety nie można orzec, że produktywność pracy dumskiej była znaczną, chociaż i w tym zakresie można zanotować pewną ilość projektów praw posiadających poważne znaczenie: jak reforma senatu, nietykalność poselska, projekt o odpowiedzialności urzędników, ustawa o szkolnictwie prywatnym i niektóre inne. Bardzo możliwe, że przyjęte przez Dumę projekty praw w dalszej swej wędrówce narażone będą na rozbicie w Radzie państwa, gdzie inicjatywa prawodawcza napotyka zwykle nieprzewidywane hamul-

ce i przeszkody, częstokroć nawet wbrew przychylnemu stęskowi do projektowanych ustaw ze strony rządu, jak to miało miejsce niedawno z projektem samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego. Jest to nawet więcej niż prawdopodobne.

Nienormalna prawodawcza działalność w państwie doszła do kresu, i dotąd nie znaleziono wyjścia z tej sytuacji, która *nota bene* daje się na każdym kroku we znaki i fatalnie odbija się na produktywności pracy przedstawicielstwa narodowego. Pracować bez pożytku; wiedząc z góry, jaki los czeka inicjatywę prawodawczą,—taka perspektywa może ostudzić nawet najenergiczniejszych pracowników.

Do tego wszystkiego, w ciągu ubiegłej sesji przybyły nowe czynniki, które jeszcze bardziej musiały osłabić produktywność prawodawczą sesji dumskiej.

Więc przede wszystkim,—bezustanny ucisk i trwała tendencja do zmniejszania praw i znaczenia instytucji reprezentacyjnych, wywołujące konieczność prowadzenia walki energicznej z czynionymi zamachami i wymagające obrony praw zasadniczych przedstawicielstwa ludowego.

„Nowy kurs“ ujawnił się przede wszystkim w formie otwartego dążenia do zmniejszenia powagi i znaczenia Dumy państwowej i zredukowania jej praw. Wystarczy przypomnieć wyjaśnienia Goremikina, że prezes rady ministrów, jako jednostka nie podwładna senatowi, nie obowiązany jest do dawania wyjaśnień na interpelacje Dumy, oświadczenie wiceministra oświaty bar. Taube, że Dumie państwowej nie przysługuje prawo opracowania wniosków ustawodawczych, o ile rząd wziął na siebie obowiązek opracowania wniosków — pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej posła do Dumy Czeheidze, z inicjatywy ministra spraw wewnętrznych i za zezwoleniem ministra sprawiedliwości, za przestępstwo państwowe, którego się dopatrzone w mowie wypowiedzianej z katedry Dumy, a nie zawierającej w sobie wezwania do gwałtownego obalenia istniejącego w Rosji ustroju państwowego, i t. d. i t. d. Wystarczy przypomnieć sobie to wszystko, ażeby zrozumieć, w jakich warunkach pracuje Duma państwowa, i jak mało warunki te sprzyjają zdolności do pracy prawodawczej.

Duma państwowa zmuszona była do prowadzenia walki nieustannej z zamachami na jej inicjatywę prawodawczą, do odpierania ciosów, wymierzonych w niezależność poselską, które jednocześnie poważnie zagrażały podstawom obecnie istniejącego ustroju państwowego.

Zdawałoby się, że podstawowe wiązadła nowego ustroju, przynajmniej o ile one dotyczą praw i kompetencji przedstawicielstwa ludowego, mniej więcej umocowane są i pewien *modus vivendi* między Dumą państwową a rządem osiągnięty został po stworzeniu reprezentacji za pomocą ukazu, wydanego w dniu 16 czerwca 1907 r., lecz prowadzony przez rząd kurs polityki dowiódł, że to się zupełnie inaczej przedstawia, że w kierunku redukcji praw Dumy rząd idzie coraz dalej i wszystkiego nie wyczerpał.

Podjęta przez Dumę państwową uporczywa walka o prawa przedstawicielstwa ludowego była dominującym zjawiskiem podczas ubiegłej sesji. Pod tym względem Duma wykazała wielką dozę wytrwałości, rozsądku i jednomyślności, jeśli wziąć pod uwagę, oczywiście opozycję i centrum Dumy. Pod koniec sesji ubiegłej Duma, nie poprzestając tylko na polityce obronnej, zajęła nawet pozycję zaczepną: przyjęła projekt prawa o nieodpowiedzialności poselskiej, przyjęła poprawkę posła Godniewa, stwarzającą pewne ograniczenia dla rządu pod względem wydatkowania kredytów. Następnie Duma przyjęła druzgocące formuły przejścia do porządku dziennego nad preliminarzami ministerjów spraw wewnętrznych i oświaty.

Jeżeli prawa Dumy stały się przy „nowym kursie“ tarczą, w którą wymierzono wszystkie strzały, to bardziej jeszcze przyjęty „kurs“ dał się we znaki w sprawach zarządzania, w stosunkach władzy do ludności. Duma zmuszona była reagować na liczne przekroczenia praw przysługujących obywatelom państwa.

Wniesiony został cały szereg interpelacji, a wyjaśnienia złożone przez rząd zostały uznane za niedostateczne, zaś ogólny stosunek Dumy do polityki wewnętrznej znalazł swój wyraz w tym surowym osądzeniu, jakie wypowiedziane zostało przez Dumę w przyjętej formule przejścia do porządku dziennego nad budżetem.

Trudną jest rzeczą przewidzieć, jakie będą następstwa tego. Lecz najważniejsze jest to, że obecnie nie tylko opozycja, ale nawet umiarkowane frakcje w Dumie państwowej zapatrują się ujemnie na panujący kurs rządowy i obrały drogę czynnej z nim walki. Przyszłość najbliższa, t. j. przyszła sesja, wymagać będzie jeszcze większego wyteżenia sił w tym kierunku, ponieważ tymczasem nie widać jakiegokolwiek bądź zmian na drogach naszej smutnej rzeczywistości.

## Nauczanie tajne.

Dzienniki petersburskie podały niedawno bez wskazania źródła wiadomość, jakoby zalecono gubernatorom nie wytaczać spraw sądowych o nauczanie tajne po polsku, lecz wymierzać kary administracyjnie. Wobec tego „Gazeta sądowa“ (№ 26) pisze:

„Kary administracyjne za nauczanie tajne wprowadziło do 9 gubernji litewskich i ruskich prawo z dnia 3 (16) kwietnia 1892 roku, które następnie, dnia 26 maja (8-go czerwca) 1906 r. rozciągnięto również na Królestwo Polskie. Przepisy te skodfikowano w art. 1052i kodeksu kar głównych i poprawczych.

Jednakże w r. 1906 odpowiedzialność administracyjną za tajne nauczanie uchylono i pozostawiono w mocy tylko odpowiedzialność sądową na mocy art. 1049 — 1052 kodeksu karnego.

„Odpowiedzialność administracyjną mogłaby być dotąd ustanowiona tylko np. w drodze postanowienia obowiązującego tam, gdzie istnieje ochrona wzmocniona lub stan wojenny, chociaż i ten sposób ustanawiania odpowiedzialności jest bardzo wątpliwy i był nawet przedmiotem interpelacji ze strony Koła polskiego.

„Bądź co bądź w Królestwie Polskim żadne postanowienie obowiązujące co do kar administracyjnych za nauczanie tajne nie istnieje i dlatego też o takiej odpowiedzialności mowy być nie może. Wyjątkowo tylko postanowienie obowiązujące z dnia 27 sierpnia (9 września) 1913 r. przewiduje odpowiedzialność administracyjną w powiatach: janowskim, krasnostawskim, lubartowskim, radzyńskim, sokołowskim, siedleckim i augustowskim. Odpowiedzialność administracyjna istnieje również w gubernji chełmskiej.

„Poza tym jednak w Królestwie Polskim istnieje wyłącznie odpowiedzialność sądowa“.

## OSTRZEŻENIE.

Tow. opieki nad wychodźcami nadesłało do wydrukowania komunikat następujący:

„W organie Związku Narodowego Polskiego w Ameryce Północnej (Dziennik Związkowy—„Zgoda“ z dnia 16 czerwca r. b.) czytamy: „Fakt, że warunki nie dają gwarancji zwiększenia zapotrzebowania liczby robotników“, oto jest powód, dla którego nie pozwolono wylądować trzem emigrantom, zdążającym do stanu Michigan. Orzeczenie to zostało wydane onegdaj przez departament pracy, gdy krewni zatrzymanych emigrantów odwołali się do orzeczenia władz emigracyjnych. Jest to fakt znamienity, a dla tych, którzy swych znajomych, powinowatych, albo przyjaciół sprowa-

dzić mają zamiar, winien być ostrzeżeniem, by przynajmniej narazie zaniechali swych zamiarów.

Dotychczas bowiem powodem niewpuszczenia przybywcy był albo nieodpowiedni stan zdrowia, albo przeszłość danej jednostki, której zbrodnicza karjera nie dawała żadnej rękojmi, że przybysz będzie pożądanym dla Stanów Zjednoczonych nabytkiem. Tego jednakowoż nie można powiedzieć o trzech emigrantach, którzy muszą wrócić do Polski, nie dlatego, aby stan ich zdrowia był nieodpowiedni lub przeszłość ich nie dawała rękojmi, że staną się uczciwymi obywatelami kraju—ale dlatego tylko, że z obecnych stosunków ekonomicznych nie można wnioskować o tym, aby w stanie Michigan zapotrzebowanie robotnika było większe, aniżeli dotychczas.

Nie chcielibyśmy twierdzić z całą stanowczością, ale zdaje się, że się nie mylimy, gdy stwierdzamy, iż powód podany w powyższym orzeczeniu departamentu pracy po raz pierwszy od lat szeregu stanowi podstawę do odsyłania przybyszów do miejsca skąd przybyli.

Dlatego też uważamy sobie za obowiązek ostrzec, sprowadzających swych znajomych, przyjaciół i powinowatych, aby tego narazie nie czynili. Nie należy to bowiem do przyjemności wysłać komuś zakupiony bilet podróży, skłonić go do przebycia niejednokrotnie 14-dniowej wędrówki na morzu, a później dopiero skoro znajdzie się u brzegów Ameryki, apelować do władz emigracyjnych i dowiedzieć się, że z powodu: „iż warunki nie dają gwarancji zwiększenia zapotrzebowania robotnika“.

## Informacje i pogłoski.

**Flaga rosyjska.** W tych dniach rada ministrów ma rozstrzygnąć, z jakich kolorów składa się rosyjska flaga narodowa. Komisja, która zajmowała się tą kwestją przez dłuższy czas, nie doszła do żadnych wyników konkretnych. Gdy jedni obstawiali przy kolorze czerwono-niebiesko białym, inni zapewniali, że w herbie Domu Romanowów jest kolor żółty i dlatego flagą rosyjską powinien być kolor żółto-czarno-biały.

**Zdrowie publiczne.** W początkach lipca do Rady ministrów wniesiony zostanie projekt utworzenia samodzielnego departamentu zdrowia publicznego. Departament ten będzie zupełnie niezależny i w składzie Rady ministrów stanowić będzie odrębną jednostkę.

**Przesilenie w handlu i przemyśle rosyjskim.** Stałe pogarszanie się bilansu handlowego zwróciło uwagę Tow. zjednoczonego przemysłu i handlu. We czwartek odbyło się w Petersburgu posiedzenie komitetu zjazdów przedstawicieli przemysłu i handlu, na którym sprawa ta była przedmiotem ożywionej wymiany zdań. Wskazywano na konieczność zarządzenia kon-

kretnych środków dla wzmocnienia i rozwoju wytwórczości wewnętrznej. Zarządzenia te powinny być wprowadzone w życie natychmiast, aby mogły być wzięte pod uwagę przy rewizji traktatu handlowego z Niemcami. W tym celu postanowiono zwołać specjalną naradę.

## Pogrzeb zamordowanych.

Pogrzeb pary arcyksiężęcej odbył się z niezwykłą, jak na stanowisko, zajmowane przez zmarłych, skromnością. Dzienniki wiedeńskie oburzone są z tego powodu i silą się na wyznalezienie przyczyny tej niezwykłej skromności.

Domysły są najrozmaitsze: jedni twierdzą, że wszystkiemu winien ochmistrz dworu, hr. Montenuowo, który zarządzał pogrzebem i któremu, jako niezyciwiście usposobionemu dla zmarłego chodziło o to, by pogrzeb nie odznaczał się wspaniałością. Domysł ten mało jest prawdopodobny. Prawdopodobniejszym natomiast jest już przypuszczenie, że chodziło o oszczędzenie sił sędziwego cesarza. Najbliżej jednak prawdy są, zdaje się, ci, którzy dowodzą, że zawiniła tu głównie etykieta dworska, bardzo na dworze austriackim, że użyjemy skromnego wyrażenia, dziwna. Zgodnie z przepisami etykiety tej musiały byćby odbyć się 2 pogrzeby: jeden okazały arcyksięcia, a drugi, skromny, księżnej Hohenberg. Ażeby tego uniknąć postanowiono pochować oboje bez okazałości, w najściślejszym gronie rodzinnym.

Przebieg pogrzebu był następujący: O godz. pół do 1-szej w nocy z piątku na sobotę pociąg wiozący zwłoki pary arcyksiężęcej przybył na stację Poehlaru, gdzie go oczekiwali przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Trumny wśród ulewnego deszczu wyniesione zostały z wagonu i umieszczone w poczekalni. 12 oficerów pułku ułanów imienia zmarłego, pełniło przy zwłokach służbę honorową.

Zwłoki, po ponownym pokropieniu ich złożone zostały o godz. pół do 4-jej rano na karawanie, poczym pochód ruszył wśród milczącego tłumu mieszkańców wku Dunajowi, gdzie przybył o godz. 4-jej rano. Karawany na promach przewiezione zostały na drugą stronę rzeki. O godz. 5-jej rano procesja żałobna przybyła do zamku Artstetten, gdzie zwłoki złożone zostały w kaplicy zamkowej.

O godz. 8-jej i trzy kwadrans na 10-tą przybyły 2 specjalne pociągi dworskie, wiozące gości żałobnych, w ich liczbie arcyksięcia Karola Franciszka Józefa z małżonką i dziećmi zmarłego. O godzinie trzy kwadrans na 11-tą odbyło się w obecności najbliższej rodziny ostatnie pobłogosławienie zwłok. Ceremonji dopelnili dziekan Dobner. O godzinie pół do dwunastej zwłoki wśród szpaleru straży wojskowej i weteranów przeniesione zostały do sarkofagu, gdzie, w obecności najbliższej rodziny, złożone zostały na wieczny spoczynek.

EDGAR ALLAN POE.

## PRZYGODY ARTURA GORDONA PYMA.

Był to — jak mi się zdawało — duży okręt, płynący prawie wprost naszej drogi i znajdujący się w odległości dwunastu do piętnastu mil od nas. Żaden z moich towarzyszy nie dostrzegł go jeszcze, a ja nie chciałem im go pokazywać z obawy, by nasze nadzieje nie zostały znówu zawiedzione. Po dłuższej chwili jednak, gdy się ciągle zbliżał, przekonałem się, że płynie rzeczywiście ku nam pełnymi żaglami. Nie mogłem wstrzymać się dłużej i pokazałem go moim towarzyszom niedoli.

Zerwali się natychmiast na równe nogi, i znów zaczęli się oddawać najdziwniejszym wybuchom radości, płacząc,

śmiejąc się idiotycznie, skacząc po pomoście, wrywając sobie włosy, modląc się i klnąc na przemiany. Ich zachowanie, jak również nadzieja ocalenia, która już tym razem wydawała mi się pewną, tak na mnie wpłynęły, że nie mogłem dłużej zapanować nad sobą i przyłączyłem się do nich. Zacząłem szaleć, dając ujście wybuchom radości i szczęścia. Tarzałem się po pokładzie, klaskałem w ręce, krzychałem i popełniałem różne dziecinstwa, dopóki nie zostałem przywołany do rzeczywistości i do ostatnich granic rozpacz i nędzy ludzkiej, widząc, że okręt odwrócił się ku nam tyłem i płynie w kierunku wprost przeciwnym, niż poprzednio.

Potrzebowałem dłuższego czasu na wykazanie tego nowego nieszczęścia moim kolegom. Odpowiadali na wszystkie moje zapewnienia osłupiałymi spojrzeciami i ruchami, które oznaczały, że nie uwierzą tak łatwo podobnym żartom. Zachowanie Augusta najbardziej mnie zmartwiło. Nie zważając wcale na to, com mówił i robił,

aby go przekonać, utrzymywał ciągle, że okręt zbliża się ku nam, i zaczął robić przygotowania do przejścia na statek. Pokazując na kilka roślin morskich, które płynęły obok brygu, utrzymywał, że to jest łódź wysłana, aby nas zabrać; usiłował nawet skoczyć do niej, płacząc i krzycząc tak, że serce pękało; musiałem wreszcie gwałtem powstrzymać go od rzucenia się w morze.

Gdyśmy się trochę uspokoili po naszym wzruszeniu, przyglądaliśmy się w dalszym ciągu okrętowi. Niebo się zaciągnęło chmurami, powstał mały wietrzyk i straciliśmy go zupełnie z oczu. Gdy zniknął, Parker zwrócił się nagle ku mnie z takim wyrazem twarzy, że dreszcz mnie przeniknął. Patrzył tak zimno i spokojnie, jak nigdy jeszcze dotychczas, i zanim usta otworzył, serce mi powiedziało, co ma wyrzec. Zaproponował mi krótkimi słowy, aby jeden z nas poświęcił się dla ocalenia życia innym.

D. c. n.

## Przegląd prasy.

### Ostatnie pokolenie.

Na łamach „Kurjera Litewskiego“ p. W. B-ski zastanawia się nad jakością „nowych dorastających pokoleń“.

„Ostatnie pokolenie młodzieży naszej skłonni jesteśmy pod wpływem pewnych zjawisk przedstawiać sobie, jako duchowo niespokojne, rozmarzone politycznie, życiowo niesforne, wpatrzone w jakieś dalekie gwiazdy czy zorze na niebie, a licho umiejące chodzić po ziemi, to znaczy do walki o byt — zwykłej, koniecznej, przygotowane jaknajgorzej. Zdaje nam się, iż pokoleniu temu jakieś sny bohaterskie przysłoniły zupełnie prawie konkretne kształty życia i to przestrasza nas i do ponurych usposobienia rozmyślań. Tymczasem kto wie, zali nie mylimy się ogromnie. Kto wie, czy nie trwożymy się o wyniki dążeń tych, co przyjąć mają po nas, zbyt czynie. Bo oto bliższe wpatwienie się w ich duchowe oblicze do całkiem niespodzianych doprowadza wniosków“.

Na rzeczoznawcę p. W. B-ski powołuje p. Krzywickiego, który „młodzieży przygląda się uważnie i śledzi los jej czujnym okiem“.

Wnioski p. K. są dość pesymistyczne:

„Cała robota oświatowa wspiera się — twierdzi — podawnemu wyłącznie na ludziach starszego pokolenia, które zaczęło żyć przed nastaniem tak zw. ruchu wolnościowego“. Młodych nie widać ani w literaturze, ani w publicystyce. Nowe pokolenia w sferze kierunków pojęciowych, zdaje się, nie mają nic nowego do powiedzenia. Cechuje je pod tym względem indyferentyzm jakiś, brak pociągu do szerszej działalności.

### Młodzież dzisiejsza

gotuje się z całą świadomością i zrozumieniem warunków nie do pracy wogóle, lecz do zdobycia czegoś w jakimś ciasnym zakresie, tej lub innej wąskiej specjalności, wymagającej opanowania jej technicznie, przedsiębiorczości, sprężystości i sprytu. Młodzież polska obecna zdradza więc raczej nadmiar zmysłu praktycznego, niż jakąś idejową rozlewność, któraby w skutkach swych dalszych mogła być niebezpieczna. Niema w niej wcale pędu do wiedzy abstrakcyjnej, niema żadnych przejawów szerokich interesów społecznych! Na pierwszym miejscu jest wciąż myśl o zarobku.

Wreszcie tak swoje uwagi kończy p. W. B-ski:

„Twórczość nasza zmierza w tej chwili przede wszystkim w kierunku realnym. Dorabiamy się grosza, tak jak w okresie pozytywizmu dorabialiśmy się zdrowego i trzeźwego na świat poglądu. I złe pozorzenie wydarzenia po raz drugi pomyślnie pono dają skutki. Jak po r. 1863, gdy zamknęły się dla Polaków drogi służby państwowej, tak znów teraz, gdy skutkiem braku świadectw — niedostępne stały się dla większości wszelkie stanowiska czy farchy uprzywilejowane — zjawia się we wzmózonej ilości na scenie życia społecznego typ pracownika, zmuszonego polegać na sobie samym tylko i siły nasze wzmagają się od tego ponownie. Nadchodzące pokolenie młodzieży nie osłabi społeczeństwa, to pewna. Przeciwnie, wolno sądzić, że uczyni je zapobiegliwszym i odporniejszym. To jest ta niewątpliwie pocieszająca nowina, jaką przynosi p. Krzywicki. W ostatnim pokoleniu mieszcza się więc zdrowe instynkty. One, miejmy nadzieję, nie dadzą zbłądzić mu i wśród politycznych bezdroży. Staną się bowiem utopijności wszelkiej przeciwagą, a w miarę jak młodzieży dzisiejszej przybywać będzie lat i doświadczeń, wpływać na kurs jej dążeń coraz silniej będą.

Oby tak było rzeczywiście!

## Chłopiec lat 16

z ukończeniem najmniej 2-ch klas potrzebny na praktykę do cukierni W. Rutkowskiego w Lublinie.

## Z całej Polski.

Szkolnictwo polskie. Inż. Wacław Płodowski otrzymał pozwolenie na otwarcie w Częstochowie z początkiem przyszłego roku szkolnego szkoły prywatnej z programem szkół realnych. Językiem wykładowym będzie język polski.

8 i pół miliona na regulację rzek galicyjskich. Komisja dla regulacji rzek odbyła w tych dniach we Lwowie posiedzenie w gmachu namiestnictwa pod przewodnictwem dr. Korytowskiego. Ułożono program robót regulacyjnych w Galicji na rok 1914/15 oraz preliminarz wydatków, wynoszący 8 i pół miliona koron.

W odwet za Bielsk. We Lwowie demonstracje antyniemieckie wznowiły się. Studenci znowu wybili szyby w paru sklepach niemieckich. W Przemyślu demonstracje przybrały znaczne rozmiary. Policja zmuszona była uciec się do użycia broni. Aresztowano 20 studentów. Ponadto pisma krakowskie donoszą o demonstracjach przeciwniemieckich w letniskach i wsiach pod Białą, w Podlasach, w Miłowie, w Cygańskim lesie. Na górze „Klimczak“ chłopcy polscy uzbrojeni w cepy zburzyli turystyczne schronisko niemieckie. W Żywcu dostało się też przez omyłkę turystom polskim z Królestwa.

W Białej aresztowała policja cały personel drukarni polskiej, podejrzany o współudział w demonstracjach. W Bielsku odbył się wielki wiec demonstracyjny w „Domu polskim“ z udziałem przeszło 1000 uczestników. Wyrażono pogardę policji i magistratowi. Referentem wiecznym był poseł Zamorski.

Katastrofa na kolejce Wilanowskiej. Onegdaj około godz. 7-ej w., pociąg, idący z Konstancji, a przepełniony powracającym do Warszawy pasażerami, między Kłarysewem a Powsinem spotkał się na łuku z pociągiem, idącym z Warszawy.

Pomimo, że obaj maszyniści „dali“ kontrparę, uderzenie było tak silne, że oba parowozy wyskoczyły z szyn, wagony, idące bezpośrednio za parowozem, zostały mocno uszkodzone, wśród pasażerów zaś powstała wielka panika.

Dużo osób w chwili spotkania wyskoczyło z pociągu, wiele z nich doznało cięższych obrażeń. Służba pociągowa i stacyjna straciła głowę, nie wiedzano jak i kogo ratować. Dopiero po pewnym czasie dano znać o wypadku na stację w Warszawie, skąd przybył na miejsce pociąg ratowniczy.

Ranionych i potłuczonych przewieziono do Warszawy, gdzie na stacji oczekiwały już karetki Pogotowia.

Lekarze opatrzyli 10 osób, z których 5 wyprawiono do szpitali. Ogółem potłuczonych jest 20 osób.

Poszkodowani zażądali spisania protokołu i zamierzają wystąpić do zarządu kolejki o odszkodowanie.

Strajk djaków. Odbył się we Lwowie zjazd djaków przy współudziale około 1000 uczestników z Galicji i Bukowiny. Obrady odbywały się w sali „Narodnego Domu“. Przedstawiono cały szereg żądań pod adresem hierarchji kościelnej, wysłano pismo do namiestnika i ministra wyznań i oświaty. W razie nieprzyjęcia żądań grożą strajkiem.

Monety polskie. W Jalańcu, majątku p. Tomasza Michałowskiego, w pow. jampolskim, wykopano dzban gliniany, napełniony polskimi monetami z czasów Zygmunta. Monety srebrne w ilości około 1,600 sztuk, waga razem 20 funtów.

## Z Litwy i Rusi.

„Nad Świsłoczą“. Pod tym tytułem zaczęło wychodzić niebawem w Mińsku lit. stałe pismo polskie, tygodniowe, pod redakcją p. Włodzimierza Dworzaczka, który od lat kilkunastu osiadł na Litwie, a od r. 1905 zamieszkuje w Mińsku, gdzie kieruje oddziałem „Kurjera Litewskiego“.

Czterdziestoletnie blisko pozbawienie Litwy organu prasy ojczystej sprawiło, że cała masa spraw, najbardziej i najbliższej społeczeństwu o nasze obchodzących, pozostawała nie tyl-

ko bez kontroli tegoż społeczeństwa, ale nawet bez szerszej świadomości nader ważnych i doniosłych faktów.

Mińszczyzna, gdzie od lat najdawniejszych wprowadzono przede wszystkim, jakby tytułem próby najrozmaitsze ograniczenia, od chwili zniesienia dawnych zakazów, nie posiada własnego organu, chociaż najbardziej go podobno potrzebowała i potrzebuje.

W r. 1812, w czasie przechodu wojsk Napoleońskich, zrozumiano konieczność stworzenia pisma, które jednak, pod tytułem „Gazety Mińskiej“ i pod redakcją naucz. gimn. Brodowskiego, wypuściło kilka jedynie numerów.

Nd owego czasu, bezwładne dość społeczeństwo polskie w Mińszczyźnie nie umiało zdobyć się na własny organ, a po r. 63, było to zresztą kategorycznie zakazane.

Po r. 1905, była kilkakrotnie przez tutejszych działaczy poruszana myśl założenia pisma polskiego, ale, bądź nasze zwykłe upodobanie do odkładania najważniejszych naszych spraw, bądź obawy ofiar pieniężnych, w zarodku każdą odnośną inicjatywę gubiły. Istniało bowiem przeświadczenie, że bez grubych zapomóg i dopłat, pismo w Mińsku utrzymać się nie może.

„Nad Świsłoczą“ powstaje na innym, aniżeli wszelkie dotychczasowe pisma kresowe polskie, gruncie. Nie stoi za nowo zakładanym tygodnikiem mińskim żadna potężna grupa finansowa — nie oparł on swego istnienia na „udziałach“ i pragnie trwać i rozwijać się samodzielnie, na podstawie własnych dochodów.

I jeżeli się to uda, jeżeli tygodnik polski w Mińsku wyrobi w sobie samą podstawę bytu, będzie to najlepszym dowodem żywotności kultury polskiej w ziemi Mińskiej.

„Nad Świsłoczą“, spełniając tę rolę, jaką przypada w udziale każdemu pismu prowincjonalnemu w danym rejonie, przy racjonalnym prowadzeniu może być nader cennym informatorem społeczeństwa we wszystkich innych naszych dzielnicach o tym, co się w ziemi mińskiej i Mohylewskiej dzieje.

Redakcja mieści się w Mińsku lit., przy ul. Podgórznej № 30, a cena prenumeracyjna wynosi rocznie rb. 6 z przesyłką pocztową.

Kłeska żywiołowa. Z Mińska donoszą, że upały powstrzymują wegetację zboża i kartofli. Trawa na łąkach spiekła się. Posucha zagraża ogrodom. Coraz częściej zdarzają się groźne pożary. W ubiegłym miesiącu spaliło się w 14 wioskach 400 zagrod włościańskich. Straty wynoszą przeszło pół miliona rubli. Ludność zanosi modły o deszcz.

8 lat katorgi. W ubiegłą środę w Wilnie przed kratkami sądu wojennego stanął żołnierz 3-go Noworosyjskiego pułku dragonów Aleksander Przedromirskij, oskarżony o to, że w Kownie na odludnej ulicy osaczył niejakiego Wajkutisa i dobywszy szabli zażądał dania mu 50 kop. na wódkę. Napadnięty chwycił za ostrze szabli i, jakkolwiek poranił sobie rękę, życie sobie uratował. Aresztowany Przedromirskij wyłamał kratę i uciekł z więzienia lecz został schwytany.

Sąd skazał Przedromirskiego na 8 lat katorgi.

## Z naszych stron.

Teatr Popularny w Cnetmie. Zespół artystów teatru Lubelskiego w bieżącym tygodniu daje dwa przedstawienia w chełmskim teatrze: we czwartek dn. 9 lipca — pełną humoru swojskiego komeję kontuszową Michała Wołowskiego „Towarzysz pancerny“ — w piątek dn. 10 lipca podniosłą sztukę historyczną „Obronę Częstochowy“ (przez Paulinów), przypuszczać należy, że sztuki te zgromadzą szersze warstwy społeczeństwa.

Śmiertelność w Lublinie. W ciągu ubiegłego tygodnia w Lublinie umarło 43 osoby — w tym kobiet 19, mężczyzn 24.

Przykład godny naśladowania i przykład karygodny. „Ziemia Lubelska“ donosi, że we wsi Zórawiu pod Turobinem, w gub. lubelskiej, gospodarze wraz z księdzem i właścicielem tamtejszego dworu pozbyli się karczmy a założyli mleczarnię spółkową.

Na kupno przyrzadów mleczarskich pożyczła im pieniądze kasa pożyczkowo-oszczędnościowa w Czernięcinie jest to pierwsza mleczar-

nia spółkowa w tamtej okolicy. Gospodarze w Żórawiu mają też założyć wkrótce zbiornice

Jakby ilustrację odwrotnej strony ideału mogli oglądać wczoraj o godz. 3 po połud. mieszkańcy ul. Namieśnikowskiej następująca scena: jakiś pijak zatoczył się i, straciwszy równowagę, runął na ziemię jak długi tak gwałtownie, jakby mu nogi podcięto. Ktoś dowcipny krzyknął za nim „trzymaj się wiatru“, ludziom jednak bliżej stojącym wcale na śmiech się nie zbierało, pijany bowiem upadł tak silnie aż głowa jego od uderzenia o kamienie podskoczyła. Oczy wyszły mu na wierzch. Po chwili jednak, jęcząc, podniósł się i powłókł dalej. Wątpliwa jest rzeczą, czy upadek tak morderczy pozostał bez skutku, choć na razie pijak trzymał się dość dobrze.

Otwarcie bóżnicy. W Chełmie została otwarta nowa bóżnica żydowska. Na uroczystości byli obecni wice-gubernator, policmajster i inne władze.

Nowe Stowarzyszenie. Lubelski urząd gubernatorski zatwierdził ustawę nowo-zawianego w pow. Krasnostawskim Tow. rolniczego w Bogdaszowie.

# Rozmaitości.

## Klinika namiętności.

Istnieje w Paryżu klinika, która miłość traktuje jako objaw patologiczny i leczy... miłość nieszczęśliwą jako chorobę. Kierownikiem tej kliniki nie jest szarlatan w pierwotnym tego słowa znaczeniu, lecz renomowany uczony, dr. Berillon, generalny sekretarz towarzystwa psychoterapeutycznego, którego celem jest zastosowanie hipnozy jako środka leczniczego w wielu chorobach.

Przy konsultacji lekarz siedzi na wysokim krześle, z gotyckim daszkiem: nie wytwarza hipnozy, lecz oczekuje na nią, to znaczy wprowadza pacjenta w taką sytuację, że „apetyt na sen“ budzi się w nim sam z siebie. Suggestja w tym wypadku nie gra żadnej roli.

W sąsiednim pokoju zaciemnionym znajduje się łóżko, na którym doktor każe pacjentowi położyć się, przyczem nie wolno mu o niczym myśleć. Tuż obok znajduje się metronom, poruszający swym wachaniem w odstępach co dwie sekundy. Co dwie sekundy rozlega się odgłos małego dzwonka. Doktor zostawia pacjenta samego a ten po pewnym czasie zasypia. O ile to nie nastąpi, lekarz kładzie mu na piersi aparat, który skutkiem swych systematycznych uderzeń, powoduje u pacjenta zmęczenie, a w następstwie sen.

Gdy pacjent zaśnie, lekarz poddaje go suggestji, odpowiadającej jego chorobie. O ile zależy, aby poprawić złą skłonność lub przyzwyczajenie, to trzeba stworzyć centrum „psychicznych sporów“, to znaczy, trzeba pacjentowi odebrać możliwość wykonania jego zamiaru. Pijakowi poddaje się, że nie jest już w stanie podnieść kieliszka do ust, to samo suggestjonować należy przy innych skłonnościach. W nadzwyczajnie trudnych wypadkach pacjenta na pewien czas osadza się w specjalnej klinice w Creteil pod Paryżem, gdzie urabia się odpowiednio jego wolę i chęci. W ten sam sposób leczyć można nieszczęśliwą miłość, nadając sercu pacjentki dowolny kierunek i momentalnie obrzydzając jej dotychczasowy przedmiot uwielbienia.

## „Wesoły Marek Aureljusz“.

Jednej z firm wydawniczych w Paryżu zdarzył się zabawny, a wiece charakterystyczny przypadek. Księgarnia ta — jak opowiada „Intransigeant“ — wydała niedawno, jednocześnie z „Rozmyślaniami“ Marka Aurelego, bardzo swawolną i sprośną książkę jakiegoś modnego autora francuskiego. „Rozmyślania“ znalazły tak niespodziewany popyt, że wkrótce ani jednego egzemplarza na składzie nie było, a głównie zagłębiały się w tę poważną i budującą lekturę dorastające panienki z pobliskiego pensjonatu.

To niezwykle powodzenie rzymskiego cesarza-filozofa u młodego pokolenia żeńskiego zastanowiło wydawcę, który zaczął dociekać przyczyny tego — jak sądził — pięknego objawu

dojrzałości umysłowej pańienek. I cóż się okazało? Oto introligator przez pomyłkę w okładki „Rozmyślań“ oprawił ową wiece pikantną, modną lekturę buduarową. Czyż można się dziwić, że dziewczynki z takim upodobaniem czytały „Marka Aurelego“? Co dziwniejsze jednak, że i ze starszych nikt nie zażądał w księgarni zamiany kupionej książki na rzeczywiście „Rozmyślania“.

**Złocenie, Srebrzenie, Niklowanie, Bronzowanie, Oksydowanie** —  
Wszelkie reparacje metalowych przedmiotów w fabryce  
**A. Drzymulskiego**

w Lublinie, ul. Kapucyńska № 5,  
vis-à-vis Hotelu Polskiego.

**Żołądkowo chorym** w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskaże skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź prosimy nadsyłać do Biura Korespondencyjnego w Łodzi.

**Dnia 6 lipca** zgubiona została między ul. Kowalską i Szewską, książeczka Kasy Przemysłowców, wydana na imię Adama War-gockiego. Łaskawy znalazca zechce odnieść ją do administracji „Kurjera Lubelskiego“.

## Rozkład pociągów na st. Lublin.

obowiązujący od 1-go maja 1914 roku.

Odchodzą. Przychodzą.  
CZAS WARSZAWSKI.

№	Rodzaj pociągu	Klasy	Godzina odejścia	Z Warszawy.		
				№	Rodzaj pociągu	Godzina przybycia
<b>Do Warszawy.</b>				<b>Z Warszawy.</b>		
29	tow.-os.	4	6:45 r.	24	osob.	1,2,3 6:17 r.
3	poczt.	1,2,3	9:41 r.	10	„	„ 2:07 pd.
1	posp.	„	12:46 pd.	2	posp.	„ 4:06 pd.
9	osob.	„	4:16 pd.	4	poczt.	„ 9:13 w.
23	„	„	12:30 n.	30	tow.-os.	4 11:08 n.
<b>Do Puław.</b>				<b>Z Puław.</b>		
91	tow.-os.	2,3	6:23 w.	92	tow.os.	2,3 9:38 r.
<b>Do Kowla.</b>				<b>Z Kowla.</b>		
24	osob.	1,2,3	6:33 r.	29	tow.-os.	4 6:03 r.
10	„	„	2:17 pp.	3	poczt.	1,2,3 9:25 r.
4	poczt.	„	9:28 w.	9	osob.	„ 4:04 pd.
30	osob.	4	11:33 w.	23	„	„ 12:10 w.
<b>Do Chełma.</b>				<b>Z Chełma.</b>		
2	posp.	1,2,3	4:18 pd.	1	posp.	1,2,3 12:34 pd.
<b>Do Łukowa.</b>				<b>Z Łukowa.</b>		
29	tow.-os.	1,2,4	6:28 r.	4	poczt.	1,2,3 9:03 r.
3	poczt.	1,2,3	4:12 pp.	30	tow.-os.	1,2,4 7:23 w.

# Podania o przyjęcie

## do Męskiego Prywatn. Seminarjum dla nauczycieli ludowych W URSYNOWIE

wraz z dokumentami (świadcstwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys) należy nadsyłać przed 15 sierpnia r. b. pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I (w wieku lat 15—17) i na kurs II (od lat 16—18) winni stawić się na egzamin w Ursynowie 1 września r. b. o godzinie 8 rano.

Kancelarja Seminarjum wysyła na każde żądanie program i warunki przyjęcia.

**REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.**

Redaktor i wydawca **Dr. Mieczysław Biernacki.**

Drukarnia i Lit. J. Pietrzykowskiego w Lublinie.

